

SOLIDARNOŚĆ ROBOTNICZA

Pismo Socyaldemokratyczne

N° 1

LIPIEC 1909

ROK I

TREŚĆ:

- 1) Od Redakcyi.
- 2) Na dziś.
- 3) Nowa Targowica, K. ZALEWSKIEGO.
- 4) W sprawie zjednoczenia z lewicą P. P. S.
- 5) Z Kraju (z życia ekonomicznego robotnika polskiego), WL. OLBROMSKIEGO.
- 6) Z Rosyi, ADAMA.
- 7) Z partyi.

OD REDAKCYI

Przystępując do wydawania «Solidarności Robotniczej» mamy na celu niesienie pomocy naszemu ruchowi robotniczemu, rozpatrując jego potrzeby z naszego punktu widzenia. Jesteśmy członkami Socyaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, stoimy na gruncie światopoglądu, który leży w osnowie jej programu, podzielamy naczelną jej żądania programowe. Z punktu widzenia właśnie światopoglądu naszej partyi rozpatrujemy jej żądania taktyczne i organizacyjne; jednak w dziedzinie tych ostatnich zajmujemy stanowisko nieco odmienne od jej większości. Uznając za konieczne i nieuniknione istnienie różnorodnych poglądów w kwestjach taktycznych i organizacyjnych w partyi, liczącej tysiące członków i zwolenników, uznając za konieczną i bardzo pożyteczną dla partyi jak najżywszą wymianę zdań w tych kwestjach, będziemy się starali, aby pismo nasze przyczyniło się do ich pogłębienia. Mimo to dalecy jesteśmy od chęci tworzenia odrębnej frakcyi w szeregach S.-D. K. P. i L. Jesteśmy przeciwnikami rozłamu, niesnasek, dezorganizacyi.

Naszem zadaniem jest nie rozdzielać, lecz łączyć.

Pozostając wiernymi podstawowym zasadom i tradycjom naszej partyi, uwzględniając nauki rewolucyi i wytworzoną przez nią sytuację, użyjemy wszystkich sił, aby się przyczynić do zjednoczenia jak najszerszych klasowo uświadomionych mas roboczych w naszym kraju, zarówno w organizacjach naszej partyi pod międzynarodowym sztandarem Socyaldemokracji, jak też w klasowych związkach zawodowych.

Będziemy energicznie dążyli do tego, aby nasz proletaryat został jak najprędzej przygotowany do zgodnego, jednolitego wystąpienia do walki o swe interesy klasowe, do walki o wyzwolenie ekonomiczne, polityczne, narodowe, — o demokrację i socjalizm.

Poświęcając to pismo wam, towarzysze robotnicy, zwracamy się do was o poparcie. Przysyłajcie nam korespondencje, artykuły, notatki; wspierajcie nas, o ile możecie, materialnie.

Pamiętajcie, że wyzwolenie robotników musi być ich własnym dziełem.

Adres Redakcyi: H. KOWALSKA, 104, rue Mouffetard, Paris.

NA DZIŚ

Dziś w okresie srożącej się kontrrewolucyi, w okresie apatii i zastoju, jaki zapanował w naszym ruchu po pamiętnym roku walki rewolucyjnej, wielu z pośród nas zadaje sobie pytanie: «Co robić?»

My socyaldemokraci, chcąc dać na to pytanie możliwie zadowalniającą odpowiedź, musimy się zwrócić do naszego programu oraz uwzględnić z punktu widzenia tego programu sytuację, wytworzoną przez rewolucję i dzisiejszy okres kontrrewolucyjny.

Cóż wynika z podstawowych zasad naszego programu i z sytuacji obecnej?

Przedewszystkiem, stosując się do tych zasad, słuszność których stwierdził cały przebieg rewolucyi, powinniśmy rozpatrywać kraj nasz, jako część państwa rosyjskiego, rewolucję polską, jako część ogólnorosyjskiej, zadania polskiego proletaryatu, jako wspólne z proletaryatem rosyjskim.

Otóż w państwie rosyjskim, jak i w innych państwach, cel proletaryatu — *przewrót socjalistyczny i jedyny środek ku temu* — ustanowienie jego dyktatury klasowej — będzie, musi być jego własnym dziełem, t. j. dziełem nie drobnych grup robotniczych, lecz mas, świadomych swych interesów.

Ustrój kapitalistyczny, jak to K. Marks dobitnie udowodnił, z konieczności zdąża w miarę swego rozwoju do przewrotu socjalistycznego, sam podkopuje swe własne podstawy, sam grób sobie gotuje, a jednocześnie stwarza swych własnych grabarzy — masy robocze i przygotowuje je do wypełnienia ich roli, zrzesza je, pcha je do walki z burżuazją, do walki klasowej, wynikiem której, w okresie jej najwyższego napięcia będzie ów przewrót w stosunkach ekonomiczno-społecznych.

Lecz wszechstronny rozwój kapitalizmu może się odbywać tylko w państwie konstytucyjnym, gwarantującym każdemu obywatelowi swobodę i obronę od wszelkiego gwałtu i samowoli, a więc i od samowoli urzędniczej, jaka dziś w Rosyi panuje. Lecz dla rozwoju walki klasowej mas roboczych, lecz dla wykształcenia politycznego tych mas, niezbędnego, aby mogły stać się świadomą klasą i dokonać dzieła wyzwolenia spo-

leczeństwa z więzów niewoli kapitalistycznej, koniecznym jest uprzednie zniesienie niewoli politycznej, pod jarzmem której jęczy dziś cała ludność państwa rosyjskiego, nie zważając na formy konstytucyjne, zaprowadzone w niem pod naporem rewolucyi.

Rewolucya polityczna, rewolucya burżuazyjno-demokratyczna jest w Rosyi koniecznością historyczną, musi z konieczności poprzedzać przewrót socjalistyczny.

I właśnie nasza partya, jak również S.-D. robotnicza partya Rosyi, której jest ona częścią autonomiczną, uznaje w swym programie za najbliższe zadanie *proletaryatu zdobycie ustroju republikańsko-demokratycznego dla całego państwa i równouprawnienia narodowego — autonomii dla Królestwa Polskiego*, a w tym celu wystawia zadanie zwolnienia *ogólnopanstwowej konstytuancy*, obranej drogą powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania.

Dążąc do rzeczypospolitej demokratycznej, nie ludzimy się bynajmniej, jakoby była ona w stanie wyzwolić klasę robotniczą, jakoby była ona ustrojem idealnym. Lecz rzeczpospolita demokratyczna może nam zagwarantować najszerze swobody polityczne, jakie mogą być uzyskane w ustroju kapitalistycznym, opartym na wyzysku milionów ludności pracującej; lecz jest ona niezbędną z punktu widzenia interesów proletaryatu także dla tego, że stanowi najbardziej nagą formę dyktatury burżuazyi, że w państwie republikańsko-demokratycznym klasa robotnicza, prowadząc walkę polityczną, walczy bezpośrednio oko w oko ze swymi wyzyskiwaczami, że tam masy robocze, odczuwając wyzysk kapitalistyczny, nie widzą innego wyjścia ze swego położenia, jak przewrót socjalistyczny.

I nie tylko w bezpośredniej walce o socjalizm, lecz i w walce o wolność, o rzeczpospolitą proletaryat winien występować jako całkiem samodzielna siła polityczna i rachować tylko na siebie.

Lecz właśnie, jako taki, winien on dla ułatwienia swego zadania *zużytkować* w swych interesach klasowych *wszystkie siły żywotne* narodu, winien wykorzystywać każdą nadarzącą się sytuację, każde niezadowolone z ustroju samowładczego, czy to wśród chłopów małopolskich, czy to wśród szerokich kół burżuazyi miejskiej i wiejskiej, a nawet ułarczki wewnętrzne w obozie bezpośrednich naszych wrogów, które są tam nieuniknione na skutek przeciwieństwa interesów burżuazyi kapitalistycznej a szlachty i biurokracyi.

A ustroj biurokratyczny w dzisiejszym stadium jego rozwoju, w stadium jego rozkładu wewnętrznego przedstawia najwięcej danych dla rozwoju powszechnego niezadowolenia zeń, dla rozwoju walki klasowej i grupowej nawet w łonie dzisiejszych jego sprzymierzeńców.

Dzisiaj przeżywamy okres bezwzględnej dyktatury szlachty, popieranej przez plutokrację burżuazyjną, która z obawy walki klasowej proletaryatu, czyni próby wyzyskania na swą korzyść zgnitego aparatu biurokratycznego.

Przedsięwzięte jednak przez Stołypina w interesach szlachty reformy, co prawda, wbrew zamiarom sfer rządzących, podkopują w Rosyi stary porządek, lecz nie mogą stworzyć warunków, niezbędnych dla rozwoju kapitalizmu, nie mogą zadowolnić potrzeb nie tylko proletaryatu, lecz i burżuazyi. Przedewszystkiem nie zaopatrują one włościan w ziemię, wskutek czego niezdolne są rozstrzygnąć kwestyi rolnej, nie mogą powiększyć siły kupczej włościan.

I oto, gdy obecnie burżuazyja rosyjska i polska domaga się u rządu rozszerzenia rynku wewnętrznego, ten ludzi ją obietnicami zdobycia rynków zewnętrznych, tymczasem zaś, szczególnie po otrzymanym przezeń w sprawie bałkańskiej policzku od burżuazyi niemieckiej, nie jest w stanie zapewnić jej ani wewnętrznego, ani zewnętrznego rynku. W tem już tkwi źródło nieporozumień w obozie naszych wrogów.

Ogólne znów bankructwo biurokracyi, wyżej wskazana niezdolność jej do rozstrzygnięcia kwestyi rolnej i ucisk

polityczny, który jest dziś dla niej jedynym niemal środkiem samoobrony, stwarza niezadowolone w szerokich kołach ludności miejskiej i wiejskiej.

Wreszcie reformy rządowe przyczyniają się do wzrostu na wsi rosyjskiej żywiołu proletaryackiego, stwarzają jądro rewolucyjne, około którego się skupią do walki z caratem o ziemię i wolność niezadowolone masy włościańskie; ożywienie zaś we wsi rosyjskiej będzie musiało oddziaływać i na naszą ludność wiejską.

Takim właśnie jest los zwolenników starego porządku, iż wszystkie, przedsięwzięte przez nich środki samoobrony skierowują się przeciwko nim samym.

To wszystko dowodzi wyraźnie, jak nieuniknionem jest nowe ożywienie walki rewolucyjnej i, jako jego wynik, dośzczętne zniesienie ustroju samowładczego.

Jak prędko nastąpi i w jakiej się formie objawi ta walka, tego dziś nie możemy przesądzać. Określenie takich szczegółów pozostawiamy awanturnikom rewolucyjnym, którzy uważają za swe zadanie — techniczne przygotowanie wystąpienia zbrojnych, oraz oportunistom, którzy się starają upewnić filistrów burżuazyjnych, iż walka zbrojna się nie powtórzy *).

Zadanie Socjaldemokracji jest innem. Polega ona nie na przygotowywaniu walki, lecz na przygotowywaniu mas do przyszłej walki.

W tym celu partya nasza, mając na oku wyżej wskazane podstawy naszego programu, winna wykorzystywać wszystkie dotychczasowe zdobycze rewolucyi, jak, na przykład, nowe placówki agitacyjne, nowe formy organizacyi mas, niezbędne dla przygotowania kadrów armii robotniczej do samodzielnej akcji politycznej.

Działając w tym kierunku *powinna ona przedewszystkiem skupić uwagę na działalności Dumy Państwowej.*

Chociaż jako taka Duma, szczególnie wybrana na zasadzie prawa 16 (3) czerwca, jest listkiem figowym policyjnego absolutyzmu, to jednak *jest ona dziś jedyną otwartą placówką walki politycznej rozmaitych klas i grup społecznych, to jednak trybuna dumską jest w dzisiejszych warunkach jedynym niemal miejscem, skąd głos S.-D. może dojść do najszerzych mas ludowych.* I dotąd frakcyja socjaldemokratyczna w Dumie, nie zważając na nader niesprzyjające jej działalności stosunki polityczne i partyjne, przyniosła dużą korzyść sprawie proletaryatu; wyjaśniała bowiem wobec mas ludności charakter Dumy, piętnowała zbrodnie rządu carskiego i obłudną politykę partyi burżuazyjnych, broniła, o ile mogła, interesów proletaryatu i demokracji. Gdy zaś organizacje partyjne w myśl uchwał VI-go zjazdu naszego i ostatniej ogólnopartyjnej konferencyi, będą się starały

*) Możemy tylko jedno zaznaczyć w kwestyi charakterystyki przyszłej rewolucyi demokratyczno-burżuazyjnej. Oto nie należy się lęczyć, że w procesie tej rewolucyi niezbędna jest dyktatura proletaryatu, że zadaniem proletaryatu jest zakładanie podstaw ustroju konstytucyjnego w państwie burżuazyjnym i, co za tem, obrona interesów burżuazyi.

W dzisiejszym stadium ekonomicznego rozwoju Rosyi, przy obecnym ustosunkowaniu w niej sił społecznych, dyktatura proletaryatu jest niemożliwa.

Gdyby zaś proletaryat pochwylił władzę w swe ręce i zużytkował ją w celu powyższym, działałaby jako ślepe narzędzie burżuazyi, jego dyktatura byłaby dyktaturą burżuazyi pod płaszczykiem jego dyktatury klasowej. Jej wynikiem byłoby zdyskredytowanie zupełne S.-D-yi i hasła dyktatury proletaryatu; nie ułatwiłaby ona, lecz utrudniłaby sprawę walki o socjalizm. Dopóki na porządku dziennym stoi stworzenie warunków rozwoju ustroju kapitalistycznego, nie zaś przewrót socjalistyczny, dopóty miejsce proletaryatu nie u steru władzy, lecz w szeregach skrajnej opozycyi rewolucyjnej. Stamtąd powinien on oddziaływać na rządy burżuazyjne, zmuszając je do jak najdalej idącej demokracji ustroju państwowego. Gdyby zaś wypadki nadszpiegowane wniosły go do władzy, nie mógłby się zająć załatwianiem interesów burżuazyi, nie mógłby sam kuć swych własnych kajdanów; musiałby się targnąć na podstawy ustroju kapitalistycznego.

o nawiązanie z nią stosunków ściślejszych, plony będą nierównie obfitsze. I właśnie jednym z najważniejszych zadań S.-D.-cy u nas jest dolożyć wszystkich starań, aby te uchwały zostały wcielone w życie, aby frakcyi S.-D. w Dumie została ułatwioną jej praca, skierowana ku uświadomieniu mas, zorganizowaniu ich, możliwej obronie ich interesów.

Rzecz naturalna, że nasza praca w dziedzinie agitacji i propagandy nie może się na tem ograniczyć. Nasze organizacje partyjne powinny, jak i dotąd, wyzyskiwać w celach agitacji wszelką nadarżającą się sytuację. Powinny one prowadzić energicznie propagandę socjalistyczną i przyczyniać się do podźwignięcia świadomości politycznej mas, korzystając w tym celu także z legalnych instytucji oświatowych oraz legalnej literatury, gdyż na tej drodze praca socjaldemokratyczna najprędzej stanie się masową we właściwym tego słowa znaczeniu.

Jednocześnie jest niezbędną energiczną pracą organizacyjną, która też najbardziej skuteczną może być na drodze legalnej, gdyż właśnie, jako taka, może skupić najszersze masy. Uznając to najzupełniej dalekimi jednak jesteśmy od popierania sporów jałowych nad tem, czy legalna, czy nielegalna praca organizacyjna ma zajmować pierwsze miejsce w naszej działalności. Dla nas jest nader widocznem, że nasze nielegalne organizacje partyjne nie są celem same w sobie. Sądzimy, że jednym z najważniejszych ich zadań jest tworzenie organizacji legalnych, że znów w miarę tego, jak powstają te ostatnie, muszą one w dzisiejszych warunkach powołać do życia organizacje nielegalne, tam, gdzie takowe nie istnieją, że *organizacje legalne i nielegalne są to dwa objawy jednego procesu — organizowania mas roboezych.*

W dziedzinie ruchu politycznego zadaniem Socjaldemokracji u nas, w Królestwie, przy panujących warunkach politycznych w chwili obecnej jest skupienie uwagi przede wszystkim na odbudowaniu rozbitych przez reakcję, rozszerzeniu istniejących organizacji nielegalnych i przeprowadzeniu w nich zasady demokracji organizacyjnego oraz jednocześnie wyzyskanie w miarę możliwości wszelkich form organizacji legalnych. W tym celu też, w celu skupienia mas proletaryatu pod sztandarem Socjaldemokracji *niezbędnem jest przeprowadzenie zjednoczenia pomiędzy naszą partją a lewicą P. P. S., która po X swym zjeździe zajęła wyraźne stanowisko socjaldemokratyczne.*

Natomiast w dziedzinie ruchu zawodowego mniemamy, że centrum działalności, należy widzieć w pracy legalnej, należy mianowicie dążyć do legalizacji związków zawodowych i do przekształcenia ich w organizacje bezpartyjne, przy jednoczesnym utrzymaniu jak najściślejszego kontaktu z organizacjami partyjnymi.

A to w tem mocnem przeświadczeniu, wynikającym z naszego socjaldemokratycznego światopoglądu, że celem, do którego zdąża nasz ruch robotniczy, jest jedność organizacji politycznej i zawodowej, lecz że jedność ta może być jedynie skutkiem rozwoju obiektywnych warunków, może powstać jedynie w walce, w miarę uświadomienia się mas, nie zaś drogą pisania statutów, uzależniających związki zawodowe od partyi S.-D.

Stąd też wypływa konieczność organizowania oraz ujęcia steru w swe ręce w istniejących już kooperatywach robotniczych i kasach wzajemnej pomocy, tem bardziej, że w tych organizacjach zagnieździł się najniebezpieczniejszy wróg klasy robotniczej — sprzedajny, obłudny kler katolicki. Tylko w taki sposób Socjaldemokracja przyczyni się do uświadomienia szerokich mas, tylko w taki sposób stworzy ona silne kadry bojowe, tylko na tej drodze uzyska placówkę dla szerokiej propagandy naszych zasad i osiągnie zsolidaryzowanie się działalności dwóch samodzielnych odłamów ruchu, a co zatem, przyspieszy chwilę ich zjednoczenia pod swym sztandarem.

W sferę zadań S.-D. w chwili obecnej wchodzi też roz-

postarcie działalności na robotników wiejskich, którym, jakśmy wskazali, przypada w udziale nader ważna rola w przyszłej walce rewolucyjnej. Wreszcie zadaniem, które do dziś jeszcze stoi przed naszą partją *jest zjednoczenie z «Bundem» i współdziałanie zacieśnieniu węzłów ideowych i organizacyjnych z S.-D. robotniczą partją Rosyi, w skład której wchodzi ona raczej formalnie, niż faktycznie.*

I w tej sprawie pierwszorzędnej wagi wyżej wskazane ustanowienie stałego kontaktu z dumską frakcją socjaldemokratyczną z jednej strony i rozszerzenie ram organizacji partyjnych i zawodowych z drugiej strony odegra bardzo ważną rolę.

I tak zadania Socjaldemokracji w chwili obecnej są następujące: *utrzymanie placówek, zdobytych przez rewolucję, zjednoczenie jak najszerszych mas proletaryatu w organizacjach partyjnych i w organizacjach zawodowych, propaganda postulatu republiki demokratycznej i autonomii dla Królestwa, jako celu najbliższego i dyktatury proletaryatu dla dokonania przewrotu socjalistycznego, jako celu ostatecznego.*

Aby zaś jak najskuteczniej wypełnić te zadania, powinna ona zawsze kierować się powszechnie znaną zasadą K. Marksa:

« Wyzwolenie robotników może być tylko ich własnym dziełem. »

NOWA TARGOWICA

Dopiero tak niedawno umilkły odgłosy tej kampanii, jaką rozpoczęli Endecy do spółki z socjalpatriotami przeciwko naszej socjaldemokratycznej frakcyi dumskiej z powodu zajętego przez nią stanowiska w sprawie znanej poprawki p. Dymśy.

Dopiero kilka miesięcy upłynęło od chwili, gdy i N.-D. i jej sprzymierzeńcy z t. zw. Polskiej Partji Postępowej obwieścili narodowi o wielkiem zadaniu, jakie ma wypełnić Koło polskie w Dumie Państwowej, gdy tam zostanie wniesiony projekt wydzielenia Chełmszczyzny.

A sytuacja zmieniła się nie do poznania.

Życie wykazało, że S.-D. frakcyja dumską jest w Dumie jedynym obrońcą interesów polskiego proletaryatu i całego polskiego narodu, że Koło może tylko szkodzić sprawie narodowej, lecz bynajmniej nie bronić jej, jak się tego spodziewali nasi naiwni «postępowcy», że wreszcie towarzysze o odcieniu nacjonalistycznym są bardzo a bardzo złymi politykami.

Rząd wniósł nareszcie do Dumy projekt wydzielenia Chełmszczyzny.

I pierwszy wystąpił z bezwzględnie potępieniem tego projektu ów właśnie tow. Gegeczkory, przeciwko któremu były skierowane gromy towarzyszy polskich z parlamentu austriackiego i frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Oto treść jego przemówienia:

— Każdy naród ma prawo do samookreślenia, do samodzielnego stanowienia o sobie. Dany projekt dotyczy interesów narodowych, a takie sprawy powinny być decydowane na podstawie plebiscytu ludności; wymaga to jednak zagwarantowania swobody agitacji i wolności wypowiedzania się. Projekt ten jest produktem polityki reakcyjnej rządu, przypieczętowaniem przez wieki uprawianej przemocy nad narodem polskim i pośrednią odpowiedzią na legalne domaganie się autonomii przez Polaków. Projekt ten pozbawia ludność żydowską praw i tak już ograniczonych, jest zamachem i na prawa narodu polskiego, i na prawa ludności rosyjskiej, którą rząd zamierza rozporządzać się bez jej wiedzy; projekt poza tem ma na celu zaostrenie różnic narodowych. Ludność rosyjska nie zyska na nim nic, a straci nieco, gdyż odwraca on jej uwagę od istotnych przyczyn nienormalnych warunków Rosyi. Ponieważ projekt wydzielenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego skierowany

jest przeciwko gnębionemu, cierpiącemu w długiej niewoli narodowi polskiemu i świadczy sam za siebie o rzeczywistym charakterze swym i celach, socyaldemocraci proponują odrzucenie go bez odsyłania do komisji. »

Przemówienie powyższe najzupełniej wyraża stanowisko w tej sprawie nasze i S.-D-yi wogóle. Dla uzupełnienia zaś obrazu musimy wskazać też, że nawet z punktu widzenia rządu carskiego wydzielenie Chelmszczyzny nie może być gruntownie umotywowanem. Oto, na przykład, ta ludność « prawosławna », w obronie której wrzekomo carat występuje, stanowi część ludności Chelmszczyzny, a mianowicie 310,000; tymczasem polacy-katolicy stanowią — 370,000 osób; żydzi zaś zamieszkują tę część kraju w liczbie 114,000. Oto, jak to nawet przyznaje sam przedstawiciel urzędnictwa carskiego — Durnowo w swym memoryale, poświęconym sprawie chelmskiej, oddzielenie Chelmszczyzny od Królestwa jest sprawą nader skomplikowaną, gdyż ludność jej od wielu lat korzysta z zupełnie odmiennego niż w Rosyi kodeksu cywilnego.

Jest to zatem istny czwarty rozbiór Polski. Lecz wtedy gdy do dziś dawne rozbiory zostały uświęcone przez rozwój ekonomiczny, ten jest w wyraźnej sprzeczności z tendencjami owego rozwoju.

Coż wobec tej próby czwartego rozbioru Polski przedsięwzięło Koło polskie w Dumie Państwowej?

Oto wniosło ono deklarację, w której wyrażało zdanie, że « projekt o Chelmszczyźnie to zamach na przyrodzone prawa narodu polskiego », to « objaw polityki przemocy », że « druzgocze on wszelkie nadzieje narodu polskiego » na przewidywane przezeń doniosłe skutki reform rządu z lat ostatnich. A jednocześnie przedstawiciel Koła p. Jaroński zwrócił się w jego imieniu do kadetów, aby wnieśli inną, bardziej umiarkowaną, bardziej obpowiadającą regulaminowi Dumy carskiej, niż wniosek naszej frakcyi, formułę przejścia do porządku dziennego w tej sprawie.

Ta bezwstydną, cyniczną banda nie zawahała się prosić położonych, słabych moralnie i politycznie liberałów rosyjskich o pomoc przeciwko radykalizmowi S.-D. wtedy, gdy takowy objawił się wyłącznie w energicznej obronie interesów ludności naszego kraju.

Jak niegdyś jej przodkowie w Targowicy, tak dziś ta banda nikczemna, nawet w takiej sprawie, jak powyższa, wchodzi nie po raz pierwszy w konszachty przeciwko własnemu narodowi. « Głosowanie bowiem Koła — usprawiedliwia go « Riecz » kadecka, — za wnioskiem Gegeczkorego byłoby równoznaczem ze świadomym pogwałceniem regulaminu, głosować zaś przeciw bez umotywowania znaczyłoby wpaść w sprzeczność ze swą własną deklaracją ».

Koło czyni to w dodatku wtedy, gdy rząd wysuwa cały szereg projektów praw, depreczających interesa Polaków, gdy nawet znany ugodowiec, członek Rady Państwa, p. Korwin-Mielewski uczuwa się niezdolnym do pełnienia swych obowiązków w stęchłej atmosferze antypolskiej, gdy nie tylko Rada Państwa, lecz i większość Dumy Państwowej zajmuje czarnosecinne « prawdziwie » rosyjskie stanowisko w kwestyi polskiej.

I liberali rosyjscy pokazali swe ośle uszy.

Zamiast dać należytą odprawę katom polskiej rewolucyi, targowiczantom, zdrajcom sprawy narodowej, zamiast zrozumieć, że sprawa chelmska należy do tych spraw, gdzie o zmyśle politycznym stronnictwa świadczy nie wierność regulaminowi, lecz bezwzględnie opozycyjne stanowisko, i, co za tem, poprzec S.-D. stawiają oni wniosek oddania projektu rządowego do komisji. Zamiast wystąpić w roli, odpowiadającej ich liberalnym poglądom, w roli śmiałych obrońców uciśnionych od samowoli urzędniczej, stają się oni nędznym narzędziem w ręku polskiej kontrrewolucyi.

Lecz oto zaszedł fakt niesłychany od czasów utworzenia się Koła.

Część jego nie odważyła się na głosowanie z K.-D. i podała swe głosy za wnioskiem S.-D., czem dowiodła, że nawet wśród N.-D.,

w tej sferze bezwzględnie wrogiej sprawie wolności, nie zanikł jeszcze całkiem zmysł polityczny.

Solidarność więc Koła zachwiała się przy pierwszym śmiałym, trafnym wystąpieniu przedstawicieli proletaryatu. Widok nowej Targowicy wniósł poploch nawet w szeregi samych targowiczanych wytrwałych geszefciarzy politycznych.

Tylko S.-D. więc wystąpili w sprawie chelmskiej w roli śmiałych, konsekwentnych obrońców polskiej sprawy narodowej. I to S.-D. rosyjscy, gdyż polscy, dzięki prawu wyborczemu i ciemnocie mas ludności wiejskiej nie uzyskali dostępu do trybuny dumskiej.

I jest to rzecz całkiem zrozumiała.

Tylko proletaryat bowiem jest szermierzem równości i wolności, szermierzem najdalej idącego postępu. Tylko on, dążąc do socyalizmu, dążąc do zniesienia wyzysku kapitalistycznego — tego źródła, z którego wszelki ucisk czerpie swe siły, dąży już tem samem do zniesienia wszelkich form ucisku, a więc i ucisku narodowościowego. Tylko więc przedstawiciele jego interesów wszędzie i zawsze muszą występować w roli obrońców uciśnionych. Walkę zaś z uciskiem S.-D.-ya toczy na terytorjum państwa dzisiejszego — w danym razie państwa rosyjskiego, — na terytorjum, na którem najróżnorodniejsze narody cierpią pod jarzmem jednego wspólnego im wszystkim rządu.

I dlatego sprawa proletaryatu całego państwa jest sprawą proletaryatu każdej narodowości z osobna, i naodwrot, i dlatego wszyscy mogą się wyzwolić tylko wtedy, gdy się wyzwoli każdy z osobna, każdy może się wyzwolić tylko wtedy, gdy się wyzwoli ogół. I dlatego właśnie S.-D. rosyjscy muszą bronić, nie mogą nie bronić wszystkich bez wyjątku interesów proletaryatu polskiego z taką samą gorliwością, jak i proletaryatu rosyjskiego.

Co prawda, towarzysze Daszyński, Diamand, etc., oraz redakcyja « Przedświtu » potępiłi naszych towarzyszy z frakcyi dumskiej za ich głosowanie przeciw wnioskowi p. Dymyzy w sprawie dopuszczenia polaków do posad sądowych u nas. Co prawda, nasza frakcyja mogła przy tej okazji energiczniej wystąpić przeciwko uciskowi narodowości polskiej. Co prawda, mogła ona na miejsce wniosku p. Dymyzy zostawić swiej własny.

Lecz to byłyby jedynie szczegóły, posiadające bardzo podrzędne znaczenie w porównaniu z tą bezwzględnie rewolucyjną pozycją, jaką frakcyja zajęła w sprawie budżetu. Głosowała ona przeciwko budżetowi, jak to wówczas zostało wyjaśnionem, i jako przeciwko budżetowi państwa klasowego i jako przeciwko budżetowi państwa absolutystycznego i najezdniczego. Tem samem potępiła ona wszelkie bezceciństwa caratu nie tylko w Rosyi, lecz i w Królestwie: a więc sądy wojenne, i samowolę urzędniczą u nas, i bezmyślny system rusyfikacyjny.

Był to objaw jej rewolucyjności nie w słowach, nie w głośnych frazesach, lecz w czynie, posiadającym głębokie znaczenie rewolucyjne.

Tymczasem patryotyczne na pozór wystąpienie p. Dymyzy, jak mu to już było wykazanem, było z treści kontrrewolucyjnem i nawskroś antynarodowem, było tylko żądaniem, aby wśród katów naszego narodu zasiedli jego synowie, był to postępek godny dawnych targowiczanych.

I tylko tacy mędrzy polityczni, jak tow. Daszyński et K^o mogli się nie poznać na tym niecnym czynie, i tylko tacy patryoci starej daty, jak ci towarzysze, mogli nie spostrzedz targowiczanych po za ich głośniami, obłudnemi frazesami.

I dziwnem zaiste było, gdy ci szanowni socyalistyczni mężowie stanu z godną lepszej sprawy pewnością siebie dowodzili, że S.-D. frakcyja nie jest reprezentantką polskiego proletaryatu. Nie będziemy się tu bawili w zbijanie tego rodzaju twierdzeń. Jużemy wskazali, że z punktu widzenia naszego S.-D. poglądu na interesa walki proletaryatu w państwie tegoczesnem była i jest ona takową. Już Zarząd Główny naszej partyi wyjaśnił w swym komunikacie

w sprawie Dymyzy-Gegeczkory, iż frakcja formalnie reprezentuje interesy polskiego proletariatu, gdyż została do tego upoważniona i przez naszą partję i przez lewicę P. P. S.

Ostatnie zaś wystąpienie frakcyi S.-D. w Dumie świadczy, że dzielnie pełni ona ten swój obowiązek, że jest ona w Dumie jedyną obrońcą interesów nie tylko proletariatu naszego, lecz i całego naszego narodu, jęczącego w jarzmie niewoli carskiej.

I to świetne wystąpienie, i sam fakt, że złamało ono jedność polskiej kontrrewolucyi, wniosło popłoch i zamieszanie w szeregi naszych wrogów, wskazuje, jak ważna rola przypada w udziale proletariatu w walce o zniesienie caratu i wyzwolenie narodowe.

To wystąpienie wreszcie raz jeszcze dowodzi, iż skuteczna obrona naszych interesów narodowych jest możliwą jedynie pod międzynarodowym sztandarem Socyaldemokracji.

K. ZALEWSKI.

W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA Z LEWICĄ P. P. S.

Od kilku lat nad krajem naszym zawisła czarna chmura kontrrewolucyi. Dziś, chociaż stan wojenny został w znacznej jego części formalnie zniesiony, to jednak szubienica, katorga, więzienie są chlebem powszednim, jakim darzą carat i jego pacholkiwie robotników polskich. Siepacze carscy ścigają nie tylko agitatorów i organizatorów, zajętych tajną pracą rewolucyjną, lecz czynią też jawne bezprawia, zawieszając instytucje oświatowe, prześladując legalny ruch zawodowy. Burżuazya zaś nasza jeszcze dotąd nie uświadomiła sobie dostatecznie przeciwieństwa swych interesów klasowych, a interesów caratu i szlachty, jeszcze dotąd wzmacnia swą płytką polityką żywioly feodalne, aby przy ich pomocy paraliżować rozwój ruchu robotniczego. I oto dziś fabrykanci, nie pozbywszy się jeszcze absolutyzmu, już pod osłoną bagnetów wojsk carskich, skierowują całą swą siłę przeciwko proletariatu; korzystając z przemysłowego przesilenia, obniżają oni płacę robotczą, wyrrywają robotnikom ich zdobycze z lat rewolucyjnych.

Już te represye, już te tamy, które stawi ruchowi naszemu kontrrewolucya carska i burżuazyjna, wskazują na konieczność zjednoczenia wszystkich sił socyaldemokratycznych naszego proletariatu w celu powstrzymania jej zapędów.

Lecz sprawa robotnicza posiada nie tylko wrogów, lecz i takich przyjaciół, którzy, niestety, wbrew swym najlepszym życzeniom, przynoszą jej szkodę.

Oto, niedawny wróg klasowego ruchu robotniczego, a dziś uczciowo jego zwolennik — Narodowy Związek Robotniczy. Swą propagandą idealów nacjonalistycznych, swą demagogiczną i antysocyalistyczną agitacją odciąga on robotników od naszego sztandaru i tamuje rozwój ich świadomości klasowej.

A oto « rewolucyjna » frakcja P. P. S. Propagując swój program polityczny, mimowoli urabia ona grunt dla nacjonalizmu i łamie solidarność w szeregach ogólnopństwowej armii rewolucyjnej. Przez bezcelowe, acz pełne bohaterstwa, wystąpienia partyzanckie odwraca ona uwagę robotników od ich bezpośredniego zadania — organizowania się dla jedynie skutecznej samodzielnej akcji masowej; uprawiając zaś ekspropriacye, acz w celach rewolucyi, znieprawia żywioly robotnicze, jak się sama do tego przed dwoma przeszło laty otwarcie przyznała *).

Obok tych dwóch organizacyi występuje dziś nowa, nader niebezpieczna sekta rewolucyjna — grupa stronników rewolucjonisty — spiskowca W. Machajskiego. Stworzywszy straszaka z inteligencyi, rolę której tłumaczy jednostronnie, występuje ona w sposób nader demagogiczny przeciwko walce politycznej, jakoby prowadzonej w interesach tej warstwy, nie rozumiejąc, że przynosi tem korzyść caratowi, którego sama jest nieprzejednanym wrogiem.

*) Patrz « Okólnik w sprawie organizacyi łódzkiej ».

Dzięki błędom naszych partyjnych sfer kierowniczych i niezadowoleniu z takowych w szeregach naszej partyi, sekta ta zdobywa zwolenników nie tylko wśród innych partyi socyjalistycznych, lecz i wśród naszych towarzyszy partyjnych.

Wszystko to są chwasty, wybujałe na gruncie błotnistym naszych zacofanych stosunków społecznych, szerzące się tak dlatego, że proletaryat nasz dopiero bardzo powoli wyzwała się od wpływów drobnomieszczańskich, jak również dzięki zastojowi, jaki dzisiaj u nas panuje. Najprawdopodobniej przyszłe ożywienie walki rewolucyjnej zmiecie je z areny dziejowej. Lecz zgubne skutki ich działalności nie omieszkają się ujawnić.

I Socyaldemokracja, jako awangarda klasy robotniczej, obowiązana jest przedsięwziąć kroki stanowcze w celu wyzwolenia naszych mas roboczych od wpływów organizacyi spiskowych i skupieniu ich pod swoim sztandarem do walki ze srożącą się kontrrewolucją.

Najważniejszym środkiem dla dopięcia tego celu jest dziś jak najprędzej przeprowadzenie zjednoczenia pomiędzy naszą partją a « lewicą » P. P. S.

Co prawda, te 3 litery: P. P. S. sprawiają jeszcze przykre wrażenie na wielu naszych towarzyszy. Wszak « lewica » była jeszcze niedawno częścią starej P. P. S., niektórzy zaś nasi literaci partyjni i « lewicę » dzisiejszą darzą mianem « niesocyaldemokratycznej », « oportunistycznej », « socjalpatryotycznej » organizacyi.

Lecz dosyć rzucić okiem na rozwój P. P. S. w ciągu lat ostatnich, dosć zaznajomić się z uchwałami X zjazdu « lewicy », i jej literaturą, aby się przekonać, że wszystkie, wytaczane przeciwko niej argumenty nie wytrzymują najslabszej nawet krytyki. *Dziś lewica jest całkiem inną niż dawna P. P. S.* Ta ostatnia przed 16 laty rozpoczęła swą działalność w imię utopijnego, drobnomieszczańskiego programu, który nie był zgodny z tendencyami rozwojowymi kapitalizmu. Właśnie dlatego, że ideał P. P. S. leżał zdala od szerokiej drogi rozwoju dziejowego, rozwój ten nie mógł powołać do życia sił dla jego urzeczywistnienia i partya musiała z czasem czynić próby sztucznego wytworzenia tych sił, przez co weszła na na drogę spisku, na drogę « robienia » rewolucyi.

To też już wtedy było widocznem, że gdy P. P. S. wciągnie w swe szeregi masy robocze, będzie ona musiała zmienić swój program.

Robotnicy bowiem w miarę uświadamiania się stają w swych dążeniach na gruncie rozwoju społecznego, tego samego rozwoju, wynikiem którego musi być ich wyzwolenie od wyzysku klasowego, i idą tylko za tą partją, której zasady odpowiadają jego tendencyom. Oto już w początku 90-ych lat K. Krauz występuje z broszurą nieco różniącą się od pozycyi partyjnej i broszura ta zostaje spalona, co prawda, nie przez papieską Inkwizycyę, jak to się ongi działo, lecz przez Centralny Komitet P. P. S. W końcu zaś lat 90 wśród robotników P. P. S. daje się zauważyć niezadowolenie z programu partyi, wskutek czego część ich przechodzi do S.-D. K. P. i L., część do « Proletariatu ».

Krauz idzie do Kanosy i do śmierci pozostaje wiernym zasadom P. P. S. Lecz upłynęło lat 11, i ta sama sekiarska dyscyplina, pod którą się ugiął pisarz utalentowany, pękła pod naporem należących do P. P. S. mas roboczych i tych z pośród inteligentów, którzy trzymali rękę na pulsie ruchu masowego. Walka rewolucyjna 1905 r. wywiera wpływ decydujący na losy P. P. S. Jej dążenia stopniowo przystosowują się do tendencyi rozwojowych społeczeństwa. Już pierwsze wystąpienia mas pchają ją na drogę akcji solidarnej z S.-D. Coraz większa część jej zaczyna zeznawać, że rewolucya polska stanowi część ogólnorosyjskiej rewolucyi, że zadania rewolucyjne rosyjskiego i polskiego proletariatu są wspólne, że proletaryat polski może uzyskać nie tylko elementarne prawa, gwarantujące mu wolność polityczną, lecz i autonomię jedynie jako skutek demokratyzacyi ustroju państwowego Rosyi, do czego właśnie dąży proletaryat całego państwa.

Opuszczając dawne utopijne stanowisko, P. P. S. porzuca zarażeniem i dawną taktykę spiskową. Ruch rewolucyjny wysuwa na jej czoło żywioły, zbliżające się w swych poglądach do S.-D. Komitet Centralny i jeden z teoretyków partii tow. Kowieński ostro karca kontrrewolucyjne wystąpienia tow. Daszyńskiego przeciwko walce strejkowej.

VIII zjazd wskazuje na konieczność zmiany programu i przyjmując uchwałę, uznającą jedność interesów i zadań rewolucyjnych polskiego i rosyjskiego proletariatu. Nowi kierownicy partii starają się zamiast dawnej dyscypliny sekciarskiej stworzyć nową partijną.

Lecz sekta bojowców, kierowana przez dawnych wodzów P. P. S. udaremnia czynione w tym kierunku wysiłki; lekceważy rozporządzenia C. K. R. i doprowadza do rozłamu. P. P. S. wyzwoliła się od żywiołów, hołdujących staremu programowi i uprawiających wynikającą zeń spiskową działalność; pozostała w jej łonie garstka romantyków — niepodległościowców nie odegra w niej żadnej poważniejszej roli. I oto w ciągu roku, który upłynął od rozłamu do jej X zjazdu lewica czyni szybkie postępy w kierunku przejęcia zasad S.-D. Zjazd ów jest najlepszym tego dowodem.

Już przed zjazdem, gdy trzy projekty uchwały programowej oddane zostają na głosowanie w organizacjach partyjnych, — projekt, zawierający postulat niepodległości Polski przepada z kreteśsem; projekt federalisty tow. W. zyskuje poparcie zaledwie w paru miejscach; projekt autonomiczny — A. i Z. — zostaje uznany przez ogromną większość organizacyi.

Na zjeździe z 39 delegatów tylko 5 powstrzymuje się od głosowania nowego programu, nie zawierającego postulatu niepodległości Polski. I program ten zostaje przyjęty. Usunięcie zaś z niego postulatu niepodległości zostaje umotywowane w taki sam sposób, jak i w naszym programie, mianowicie z punktu widzenia tendencji rozwoju ekonomiczno-społecznego.

«Rozwój nowożytny — czytamy w tym programie — stwarza nowe podstawy ekonomicznej i społecznej łączności pomiędzy częściami Polski a temi krajami i narodami, z którymi razem przeobrażała się ona w nowożytne społeczeństwo kapitalistyczne».

Dalej drogą analizy interesów sfer burżuazyjnych polskich autory program wykazują, że rozwój powyższy nie jest w stanie stworzyć sił społecznych dla osiągnięcia niepodległości.

Pogląd powyższy propaguje też organ lewicy «Robotnik». W artykule «W sprawie zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Polsce», zamieszczonym w N-rze 214 tego pisma, czytamy: «Stary program musiał być usunięty, gdyż ideał niepodległości Polski nie leży na linii rozwoju naszego społeczeństwa». Zamiast postulatu niepodległości wystawia X zjazd żądanie autonomii Królestwa w zakresie prawodawczym, kulturalnym oraz w zakresie władzy wykonawczej, rozpatrując takowe jako wynik demokratyzacyi ustroju państwowego Rosyi. A więc i w tej sprawie zajmuje to samo stanowisko, co i nasza partya.

Co prawda lewica żąda szerokiej autonomii. Lecz, jak to niejednokrotnie bardzo słusznie zaznaczali przedstawiciele naszej partyi, przymiotniki «wąska», lub «szeroka» nie mogą mieć znaczenia decydującego w sprawie połączenia S.-D. i lewicy. Jeszcze dotąd w naszej partyi są zwolennicy żądania «szerokiej» autonomii, wystawionego przez nasz III zjazd, jeszcze dotąd uchwały tego zjazdu nie zostały formalnie unieważnione. A, co najważniejsza, jak łatwo zauważyć z artykułów, zamieszczonych w NN 214 i 216 «Robotnika», towarzyszą z lewicy nie zależy tak bardzo na słowie «szeroka». Przeciwnie, sądzą oni, że dziś jest utopią, w wielu razach szkodliwą, szczegółowe określanie granic autonomii, że na dziś zadanie S.-D. polega w tej dziedzinie na: «1) bronienu zasady autonomii, 2) na radykalnej przebudowie całego państwa, t. j. rozpatrywania walki o autonomię za część

składową ogólnej zrzeszonej rewolucyi w państwie, 3) obronie jej demokratyczności».

Co prawda, w programie X zjazdu znajdujemy żądanie decentralizacyi ustroju państwowego Rosyi.

Lecz żądanie to oznacza jedynie, że lewica P. P. S. uważa za niezbędną nie tylko autonomię Królestwa, lecz i samorząd w tych lub innych rozmiarach reszty krajów o specyficznych warunkach bytu, wchodzących w skład państwa rosyjskiego.

Zresztą i nasz VI zjazd wyraźnie zaznacza, iż ten sam rozwój kapitalizmu, który skuwa Polskę z Rosyą w jedną całość, stwarza potrzebę samorządu w tych częściach państwa, które się odznaczają specjalnymi warunkami społeczno-ekonomicznymi i kulturalnymi, samorządu, który jest «niezbędnym uzupełnieniem parlamentarnych form dojrzałego państwa burżuazyjnego». A więc i zjazd nasz przyznaje fakt decentralizacyi, lecz tylko nie używa tego wyrazu.

Czynią jeszcze zarzut lewicy, że jej program, przyjęty przez X zjazd, jest czwartym programem «na razie». Lecz z takim zarzutem nie może się rachować żaden człowiek, posiadający zdrowe zmysły. Należy tu tylko zaznaczyć, że samo słowo «na razie» oznacza — «na czas najbliższy», «na dziś», t. j. program minimum.

Przytem i dawna «Sprawa Robotnicza» i nasz III zjazd, formułując program minimum, wyraźnie zaznaczają, że jest to program «na dziś», które to słowo można było najzupełniej zamienić przez słowo «na razie».

Jeżeli jednak pomiędzy programem lewicy a programem naszej partyi istnieje zupełna niemal jedność, to w taktyce zachodzą pewne różnice.

Różną jest polityka w dziedzinie ruchu zawodowego i współdzielczego. Lecz jak łatwo zauważyć z uchwał VI zjazdu S.-D. K. P. i L., i stosunek tej ostatniej do związków zawodowych stopniowo zaczyna się zmieniać. Partya nasza uznając, że celem, do którego zdąża ruch robotniczy, jest jedność organizacyi politycznych i zawodowych stopniowo zaczyna widzieć konieczność legalizacyi ruchu zawodowego oraz usamodzielnienia jego przy jednoczesnym utrzymaniu możliwie ścisłego kontaktu pomiędzy organizacyami politycznymi a zawodowymi.

Co się tyczy kooperatyw, to te stanowisko, jakie w stosunku do nich zajął Zarząd Główny na VI zjeździe, jest bardzo zbliżone do P. P. S.

W tak ważnej zaś kwestyi, jak stosunek do Dumy Państwowej i roli, jaką ma w niej odgrywać frakcyja socjaldemokratyczna obie partye zamują całkiem identyczne stanowisko; co przyznał nawet Z. G. naszej partyi w swym komunikacie w sprawie Dymsha-Gegeczkory, wskazując na różnicę, jaka zachodzi w stosunku do tej sprawy *socjalistycznej* P. P. S. (lewicy) a *nacyonalistycznej* (rew. fr.) P. P. S.

Obie partye, pomimo różnic, jakie je dzielą, posiadają dziś w dziedzinie kwestyi taktycznych jedną cechę wspólną; stanowi ją ich klasowość, rewolucyjność.

Ścisła zaś jedność nie może panować w tych kwestyach w szeregach partyi, które liczą dziesiątki tysięcy członków i zwolenników. Z tem zgadza się zresztą i nasz VI zjazd.

Nie przeszkadza to bynajmniej tym masom tysięcznym występować solidarnie w chwilach decydujących; objawy takich wystąpień widzieliśmy nawet w tym czasie, gdy w poglądach politycznych i taktycznych S.-D. i P. P. S. istniały poważne różnice.

I tak, nie tylko sama potrzeba zjednoczenia sił proletariatu polskiego wobec dzisiejszych stosunków społeczno-politycznych naszego kraju przemawia za połączeniem lewicy P. P. S. i S.-D.

Zjednoczenie to stało się koniecznym i możliwym właśnie dzięki tym zmianom głębokim, jakie w ciągu lat ostatnich zaszły w programie i taktyce P. P. S. I dziś za zjednoczeniem przemawia

*) Patrz Nr 216, str. 5.

przedewszystkiem charakter jej dzisiejszego stanowiska i sam ten fakt, że owo stanowisko, będąc wynikiem kilkoletniej ewolucji odbywającej się w jednym ściśle określonym kierunku, dowodzi iż zostało ono obrane przez lewicę nie mechanicznie, lecz na skutek zrozumienia tendencji rozwojowych naszych stosunków społecznych.

Wobec tego zjednoczenie obu partii byłoby faktycznie skupieniem szerokich mas proletaryatu naszego pod tym socyaldemokratycznym sztandarem, który przed 16 laty S.-D. K. P. i L. zatknęła w dzielnicach robotniczych Królestwa.

Zjednoczenie tych dwóch partii, wytworzywszy silny ośrodek organizacyjny, doprowadziłoby do utworzenia w naszym kraju jednej potężnej partii robotniczej. Byłoby to zatem i w interesach całego polskiego proletaryatu, i w interesach S.-D. K. P. i L., która pierwsza zajęła niegdyś u nas ściśle klasowe stanowisko proletaryackie.

Nie dość na tem.

Partya nasza od pierwszego wystąpienia swego na arenę działalności politycznej zawsze jaskrawo podkreślała swe stanowisko międzynarodowe i ściśle przestrzegała uchwał socjalistycznych kongresów międzynarodowych.

A oto kongres amsterdamski, w pracach którego i przedstawiciele naszej partii brali czynny udział, głosi, iż zjednoczenie partii socjalistycznych w każdym poszczególnym kraju jest nie tylko w interesie proletarytu tych krajów, lecz i « obowiązkiem względem ruchu międzynarodowego ».

I uchwała ta znajduje uzasadnienie w światopoglądzie Marksa i w życiu samem. Wpływ jednostajnych warunków bytu proletaryatu różnych krajów, który musi doprowadzić do jednolitej jego w nich akcji, najsilniej oddziałują na świadomość mas w poszczególnych krajach, gdzie warunki te są najbardziej jednolite. To też zjednoczenie proletaryatu w poszczególnych krajach toruje właśnie drogę dla utworzenia zwartych szeregów międzynarodowej armii robotniczej, która dokona socjalistycznego przewrotu.

Właśnie w myśl powyższej uchwały zjednoczenie lewicy P. P. S. i naszej partii jest « obowiązkiem » naszym nie tylko względem proletaryatu polskiego, lecz i względem proletaryatu wszystkich krajów.

Mogą nam powiedzieć, że dziś myśl o zjednoczeniu jest przedwczesną, że zostanie ono załatwionem w chwili ożywienia walki rewolucyjnej.

Lecz my, rewolucyjni S.-D. nie możemy brać w rachubę tego rodzaju argumentów. Technicznie bowiem duch fatalizmu, bezwładność polityczna i moralna.

Zadaniem S.-D. jest, jakżeśmy już wykazali, kroczyć naprzód i wskazywać masom drogę do celu, zgodną z tendencjami rozwojowymi, a w taki sposób ułatwiać bieg wypadków, skupiając w swem ręku kierownictwo ruchem rewolucyjnym proletaryatu, lecz nie czołgać się bezradnie w ogonie mas, nie wyczekiwać wypadków z założonemi rękoma, nie wyczekiwać, aż fale ruchu uniosą nas tam, gdzie się im żywnie podoba.

I każdy z pośród towarzyszy, kto uprzytomnił sobie, jak ciężką dla robotników jest chwila obecna, każdy, kto potrafił zrozumieć interesy i tendencje naszego ruchu, każdy, komu drogie są sławne tradycje naszej partii, musi się zgodzić na to, iż zjednoczenie z lewicą należy do najbardziej aktualnych kwestyi doby dzisiejszej.

Z KRAJU

Z życia ekonomicznego robotnika polskiego

Ze wszystkich stron kraju naszego nadchodzą liczne wiadomości o wciąż pogorszającym się położeniu ekonomicznym robotników.

Ciągły brak pracy, głód, prostytucya, codziennie w pismach długie spisy zmarłych z głodu gdzieś pod płotem, na ulicy... Ekspropryacje, zabójstwa, po nich katorka i szubienica — oto skutek głodu i zropczenia.

Ilość zamkniętych fabryk, ilość robotników pozbawionych pracy wciąż wzrasta; tak przed półrokiem administracya fabryk Związkowych w Łodzi « wobec zamierzonej zmiany normy płacy zarobkowej » wymówiła pracę wszystkim robotnikom; tak ostatnio Towarzystwo Akcyjne w Pabianicach wymówiło pracę 3.400 robotnikom.

Inne zaś fabryki, — a takich jest większość, — ograniczają liczbę dni roboczych. Na fabrykach Szajblerów w Łodzi od 18-go maja zredukowano dni pracy w tkalniach i przedalnicach do 4 1/2 dni, a w pozostałych oddziałach do 5 dni tygodniowo; w fabryce wyrobów metalowych p. firmą M. Weszycki, w Warszawie, z powodu braku obstatunków praca trwać ma 3 dni w tygodniu; w Łodzi nowopowstałe towarzystwo eksportowe, będąc faktycznie zjednoczeniem właścicieli fabryk przedalnicanych, w celu podwyższenia cen na przedzie, skróciło do 5-iu liczbę dni roboczych.

Wraz z ogólnym brakiem pracy, wskutek wzrostu ilości pozostałych bez roboty — t. zw. « armii rezerwowej — pogarsza się położenie robotników mających zajęcia.

Fabrykanci czują się coraz śmielszymi w wyzyskiwaniu mas robotniczych; wiedzą bowiem, że miejsce każdego, który porzuci pracę, gotowi są zająć dziesiątki innych. To też korzystają z takiego położenia. Właśnie dziś z pomocą Skallona i Kaznakowa wydzierają oni z rąk proletaryatu wszystko, co wywalczył on w r. 1905-ym.

Codziennie nadchodzą niezliczone wiadomości o obniżeniu płac zarobkowych, o przedłużeniu czasu pracy. W Łodzi wszędzie niemal przedłużony został dzień roboczy do 10-iu godzin, wszędzie obniżka zarobków wynosi 10—50%; możliwość dalszych obniżek nie jest wykluczona... W fabrykach Szajblera skutkiem « nowej normy zarobkowej » ceny są niższe o 10% od cen z r. 1905, — odpowiadają one we wszystkich oddziałach cenom z 1892 r. Warszawa idzie w ślad za Łodzią; cały szereg fabryk i zakładów systematycznie obniżają skalę zarobkową, starają się przedłużyć dzień roboczy, na przykład Wulkan, Labor, Dittmar i inne. Wulkan na robotach akordowych obniżył płace o 40%, Dittmar o 50% na robotach od sztuki, o 20% na płacy dziennej. Nieraz podnoszą napięcie pracy, wymagając za niską płacę więcej pracy. W Wulkaniu np. zamiast 22 ludzi pracuje obecnie 17*). Spis ten moglibyśmy przedłużyć do nieskończoności...

A życie wszędzie strasznie podrożalo; fabrykanci organizują się, zakładają związki, ażeby z jednej strony walczyć z proletaryatem, a z drugiej systematycznie podwyższać ceny wyrobów; związek przemysłowców cukrowych oddawna już uprawia swoją bezwstydną, bezczelną politykę; organizuje się kapitał w przemyśle włóknistym, fabrykanci zapalek panują nad całym niemal krajem i t. d.

Na wszystkie strony, najrozmaitszemi sposobami walczą kapitaliści z klasą robotniczą; gdzie się robotnicy próbują opierać, tam urządzają fabrykanci lokauty, trwające bardzo długo, jak sławny lokaut w Laborze, jak ostatni lokaut w przemyśle garbarskim na Litwie.

Bezwarunkowo, główną przyczyną cierpień klasy robotniczej jest panujący dziś wszędzie, na całym świecie cywilizowanym kryzys przemysłowy. Kryzys ten wybuchł w 1907 r. w przemyśle metalowym Ameryki północnej i trwa do dziś; z szaloną prędkością przekroczył on oceany, rozpowszechnił się w Europie, Azji i Australii, opanował całe życie przemysłowe, wyrzucił na bruk i zostawił bez pracy i chleba miliony robotników w cieszących się wolnością Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, Anglii, Rzeczypospolitej francuskiej**). Nie po raz pierwszy przeżywa proletaryat takie ciężkie czasy; w ciągu ostatniego stulecia widział on szereg strasznych wybuchów kryzysu przemysłowego... Trwać to będzie dopóty, dopóki będzie istniał ustroj kapitalistyczny, dopóki będzie panowała jego gospodarka anarchistyczna, oparta na konkurencji, na wzajemnej wojnie ekonomicznej przedsiębiorców. Tylko zburzenie kapitalizmu i uspołecznienie wszystkich środków produkcji, tylko socjalizm przyniesie proletaryatowi ostateczne wyzwolenie.

Jednakże nie tylko zjawiska wszechświatowe przyczyniły się do obecnego przesilenia w przemyśle polskim i do związanej z tem przesileniem nędzy klasy robotniczej. Duży wpływ wywarł, oraz silnie współdziałał jego zaognieniu kryzys ogólnopaństwowy, który w ciągu ostatnich lat przeżywa Rosya.

Po nieudanej wojnie japońskiej, po groźnym wybuchu rewolucyi,

*) Czasami administracya fabryczna nie krępuje się nawet przepisami oficjalnymi; bez dwutygodniowego uprzedzenia wprowadza ona najrozmaitsze zmiany warunków pracy. Robotnik to przecież przyjmuje, robotnik się dziś nie oprze!

***) W Anglii, w 1908 r., bezrobotnych było ogółem 2.250 000, to znaczy — doliczając rodziny — prawie 7.000.000 ludzi bez chleba i mieszkania; w Berlinie liczone 40.000 robotników, pozbawionych pracy; w Belgii 5,7 % ogólnej liczby robotników nie miało zajęcia.

której fale o mało nie zburzyły caratu, rząd rosyjski znajduje się wobec długiego i ciężkiego przesilenia finansowego. To znacznie oddziaływa na przemysł budowlany, a pośrednio na przemysł metalowy. Prócz tego ten ostatni cierpi bezpośrednio od kryzysu państwowego. Dotychczas bowiem rząd znacznie podtrzymywał przemysł, specjalnie przemysł metalowy za pomocą obstalunków różnych materiałów.

Rządowy «Wiernik finansów» podaje następującą ciekawą i charakterystyczną statystykę: w r. 1907 (od 1-go stycznia do 30 listopada) wyprodukowano stali, żelaza i. t. d. 57.400.000 pud., a w r. 1908 (w tym samym okresie czasu) 48.400.000 pud., — o 9.000.000 pud. mniej.

Wogóle absolutystyczne państwo rosyjskie nie daje się produkcji rozwijać; ono nie może skutecznie bronić przemysłu na zewnątrz. Jego system podatkowy do tego stopnia gnębi i wycieczy całą ludność państwa, że popyt na wyroby przemysłowe ciągle się zmniejsza i zupełnie nie zadowalnia przemysłu.

To też najważniejszym warunkiem dalszego rozwoju przemysłu w Rosyi i w Królestwie jest obalenie absolutyzmu i rozstrzygnięcie kwestyi rolnej. Nie mówimy już o tem, że tylko w państwie demokratycznym klasa robotnicza będzie mogła zorganizować się, oprzeć się wyzyskowi kapitalistycznemu, osiągnąć stosunkowo polepszenie swojego bytu.

I oto w walce z nędzą i głodem i wyzwolenia się od wyzysku kapitalistycznego, i zniesienia absolutyzmu mają nasze masy robotnicze tylko jedną drogę przed sobą: tworzenie silnych klasowych organizacji zawodowych i politycznych.

WŁ. OLBROMSKI.

Z ROSYI

Przyjmując zasady rewolucyjnej Socjaldemokracji, dalekimi jesteśmy od tego, aby program naszej partyi, aby jej działalność kłaść na łożu Prokustowe w legalnej w naszych warunkach politycznych. Lecz właśnie dla tego, musimy się ściśle klasowo proletaryackie, nieprzejednane rewolucyjne stanowisko, uznajemy konieczność organizowania jak najszerzych mas robotniczych, co najskuteczniej może być dokonaniem na drodze legalnej.

A że ta droga nie jest dla nas całkiem zamknięta, szczególnie w dziedzinie ruchu zawodowego, tego dowodzi praca legalna, prowadzona skutecznie wśród robotników w Rosyi.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę względnie do warunków pomyslnie rozwijająca się legalna literatura zawodowa.

Oto po 9-miesięcznej przerwie zostaje odnowionem wydawanie pisma «Profesjonalny Wiernik», — organ Centralnego Biura klasowych związków zawodowych, — który się rozpowszechnia w 4000 egzemplarzach. Oddział Petersburski Związku Metalowców wydaje miesięcznik «Jedność» w 10.000 egz.; Związek drukarski «Sprawę Drukarską» w 4000 egz.; oddział Petersburski Związku Garbarzy — pismo «Garbarz» — w 750 egz.; Związek włóknisty — «Warsztat Tkacki» — 3000 egz.; Związek robotników drzewnych — «Głos robotnika drzewnego» — w 1500 egz. W Moskwie wychodzi pismo «Pracownik Handlowy»; w Charkowie — «Głos Pracy»; w Baku — «Bakiński Związek Zawodowy» — zamiast dawnego pisma — «Gudok».

Wszystkie te pisma posiadają czysto klasowy proletaryacki charakter. Obok artykułów i korespondencji, dotyczących się spraw czysto zawodowych spotykamy w nich także krytykę postępowania rządu, sprawozdanie z działalności Dumy Państwowej, mowy posłów socjaldemokratycznych w Dumie.

Prócz organów periodycznych rozmaite organizacje zawodowe wydają też piśmie ulotne. Tak, np., Biuro Centralne związków wydało niedawno następujące piśmie: 1) O katastrofie w Juzowie — 15000 egz.; 2) O cholery — 20000; 3) O zjeździe kobiet — 8000; 4) Z powodu projektu rządu w sprawie państwowych ubezpieczeń robotników — 20000; 5) O lokauie garbarskim w Wilnie — 5000 egz.

Pomimo nader niedogodnych warunków nie ucichła też i legalna praca organizacyjna w ruchu zawodowym. Oto, w samym tylko Petersburgu liczba członków miesięcznych oddziałów związków wynosi — 16175, z pośród których 8600 regularnie płacących składki. W tej pracy przyjmują udział najbardziej energiczni i świadomi robotnicy socjaldemokracji.

Co prawda, wśród robotników panuje straszna apatia, która więcej, niż represye, wpływa na upadek ruchu; ilość członków poszczególnych związków wskutek tego znacznie się zmniejszyła. Natomiast daje się zauważyć wzrost stałych członków, płacących regularnie składki. Związki tracą na liczebności, lecz zyskują mocny grunt pod sobą. Oto, np., w Petersburgu przed rokiem głównym źródłem dochodów były wypadkowe wpływy; obecnie 4/5 dochodów pochodzi ze stałych składek. To samo i w Moskwie.

Z pośród związków najlepiej funkcjonują związki metalowców i związek piwowarów. Pierwszy w samym tylko Petersburgu liczy 4000 członków regularnie płacących*), pomimo, iż organizacja i walka robotników w produkcji metalowej jest bardzo utrudniona ze względu na silną organizację przedsiębiorców. Związek piwowarów liczy 1631 członków; suma składek miesięcznych wynosi w nim — 250—350 rubli przeciętnie. Ostatniemi

czasy związek ten czyni przygotowania do zwołania zjazdu ogólnorosyjskiego.

Z pośród czynności związków zawodowych należy zwrócić uwagę na ich pracę kulturalno-oświatową. Oto wszystkie niemal petersburskie oddziały związków posiadają swe biblioteki, urządzają wykłady, wycieczki w celach zawodowych. Centralne Biuro Związków dla ułatwienia pracy tej weszło w ściśle stosunki z Towarzystwem Uniwersytetów ludowych, wskutek czego uzyskało przedstawicielstwo z dwóch osób w zarządzie Towarzystwa i posiada stały wpływ na jego działalność.

Najbardziej jednak wydają praca klubów robotniczych. Takowych w Petersburgu istnieje 15 o 5000 członków. Kluby te znajdują się w stałym kontakcie ze związkami, niosąc sobie pomoc wzajemną. Z pośród klubów zasługują na uwagę: «Oświata», «Petersburska szkoła wieczorna», «Wiedza to światło». W klubach tak samo, jak i w związkach stopniowo powstaje stały kontyngens członków.

Do najważniejszych placówek działalności legalnej należą też zjazdy. Tak, na przykład, podczas przygotowań do zjazdu kobiet organizacje S.-D. rozwinęły energiczną agitację; a na samym zjeździe delegacja robotnicza odegrała wybitną rolę. Zajęła ona stanowisko całkiem samodzielne, wywarła wpływ na szereg uchwał, przyczyniła się do wykazania masom istniejącego wśród kobiet przeciwieństwa interesów, za co też otrzymała wotum zaufania od wyborczyń.

Jeszcze poważniejsze skutki miał zjazd lekarzy fabrycznych. Nie zważając na smutny stan ruchu robotniczego w Rosyi w chwili obecnej przyjeździe w nim udział 52 delegatów od związków zawodowych Petersburga, Moskwy i wielu miast prowincjonalnych oraz delegacja S.-D. frakcji dumskiej.

Deklaracja delegacji robotniczej i mowy delegatów, szczególnie tow. Smirnowa, posiadają doniosłe znaczenie agitacyjne; tak samo brutalność i bezprawia policji, jakie się objawiły podczas zjazdu, jak również sam fakt jego rozwiązania się.

Delegacja robotnicza wywarła też silny wpływ na przebieg prac zjazdu, przyczem dzięki swej ściśle klasowej, rewolucyjnej taktyce wniosła rozbrat do obozu przeciwników i uzyskała poparcie kilkudziesięciu lekarzy burżuazyjnych.

Wszystkie przedstawione tu objawy pracy legalnej towarzyszy Rosyan dowodzą bezwarunkowo ich wykształcenia politycznego i przynoszą kolosalną korzyść sprawie uświadomienia klasowego mas robotniczych.

Bez wątpienia nasze warunki są stokroć gorsze. Wychodząc jednak z założenia, że wyzwolenie robotników może być tylko skutkiem uświadomienia i akcji samodzielnej szerokich mas, powinniśmy w miarę możliwości dolażyć starań, aby wyzyskać i u nas wszystkie placówki pracy legalnej w interesach sprawy robotniczej.

ADAM.

Z PARTYI

— Zarząd Główny S.-D. K. P. i L., na jednym ze swych ostatnich posiedzeń przyjął uchwałę z powodu wystąpienia Koła Polskiego w sprawie budżetu ministerium sprawiedliwości. Zarz. Główny w uchwale tej potępia politykę reakcyjną Koła Polskiego, uważa jego «zyczenie», by przynależność do narodowości polskiej nie stawała na przeszkodzie przy obsadzaniu posad sądowych w Królestwie, za wąskie i niedostateczne i, wyrażając zaufanie frakcji dunskiej, która głosowała przeciwko wnioskowi Koła Polskiego, wypowiedziała zarazem ubolewanie z tego powodu, iż frakcja S.-D. nie zaproponowała swojej własnej formuły przejścia do porządku dziennego.

— Komitet Warszawski przyjął uchwałę w tym samym sensie. Konferencje dzielnicowe organizacji warszawskiej — Dolna i Powązkowska, oraz konferencja międzydzielnicowa Częstochowska przyłączyły się do rezolucji Zarz. Gł. Konferencja Częstochowska, uznając, że «organizacja dotąd niedostatecznie współdziałała frakcji w jej pracy, polecała komitetowi gromadzić wszelkie materiały, któreby mogły być pożyteczne S.-D. frakcji w Dumie przy oświetlaniu stosunków w naszym kraju a w szczególności zbrodni administracji i policji, oraz represji ze strony fabrykantów».

W sprawie zjazdu partyjnego konferencja dzielnicowa praska wypowiedziała się przychylnie, uznała jednak za niezbędne przeprowadzić w tej kwestyi ankietę wśród członków organizacji. Konferencja Powązkowska wypowiedziała się za odroczeniem zjazdu do bardziej odpowiedniej chwili.

— Niektóre rosyjskie organizacje partyjne wypowiadają się za zjazdem; np. komitety Petersburski, Moskiewski, Saratowski, Woroneński, Grupa Wołogodska żądają zwołania zjazdu nie później niż w jesieni t. r.

— C. K. S.-D. Lotwy opracował warunki dla przyjmujących udział w pracy legalnej i postawił zupełnie zreorganizować pracę w wojsku.

— W początku t. r. odbył się zjazd Partii Socjaldemokratycznej Litwy. Postanowiono polecić C. K. Partii prowadzenie układów w sprawie połączenia z C. K. S.-D. P. R. R. Mówiąc o odbudowie organizacji, zjazd poleca członkom Partii przyjmować udział we wszystkich organizacjach robotniczych niepartyjnych (np. kulturalnych) z celem oddziaływania na nie w sensie S.-D. i tworzenia wśród nich kol czysto-partyjnych.

Tow. WIKTOR BOHDANOWICZ,

szwec, zmarł w Białymstoku. Należał on do garstki tych towarzyszy, staraniem których w 1900-1901 r. powstał szereg organizacji naszej partii. Wychowany na literaturze starego «Proletaryatu» był zawsze międzynarodowym socjalistą, chociaż do końca 1900 był członkiem P. P. S. W styczniu zaś 1901 r. wstąpił do S.-D. K. P. i L.; w ciągu kilku lat pełnił obowiązki członka jej Komitetu Białostockiego. Cichy, lecz śmiały i wytrwały, nie uchylał się nigdy od najbardziej ryzykownej pracy, nie opuszczał rąk w najgorszych nawet czasach jej rozwoju. Gdy siły fizyczne zaczęły go opuszczać, pomagał jednak, w czem mógł, do ostatnich chwil swego życia.

Cześć pamięci tego dzielnego towarzysza!

Drukarnia Heymanna, 3, rue du Four, Paris.

Le Gérant: Ch. DUMAS.

*) Osobno istnieje związek robotników obrabiających srebro, liczący 1000 członków.